

Psychologiczna próba interpretacji zjawiska stygmatów

Autor tekstu: **Anna Mitica**

I. ZJAWISKO

Stygmaty (z gr. stigmatē — znak) — rany na stopach, rękach (zwykle dłoniach, rzadko nadgarstkach) oraz w boku i na czole — w miejscach, w których — według ikonografii — raniony lub przebity gwoździami był Chrystus ukrzyżowany. Czasem do stygmatów zalicza się także rany na czole — jak po nałożeniu korony cierniowej oraz na ciele — jak po biczowaniu.

Pierwotne znaczenie słowa stigmatē było zupełnie inne. Oznaczało ono naznaczenie zwierząt, więźniów i niewolników przez nacięcie, przebicie lub wypalenie określonego znaku. Później stosowano te techniki w celach estetycznych czy terapeutycznych. Praktyka ta znana była także w Egipcie faraonów i w cesarskim Rzymie. Podobne praktyki znajdujemy w Piśmie Świętym - W Księdze Rodzaju Bóg naznacza Kaina, ale — co ciekawe, Księga Kapłańska (19,28) zakazuje podobnych praktyk [1]. Mimo to w początkach chrześcijaństwa wielu neofitów tatuowało sobie na przegubie ręki lub na ramieniu imię Chrystusa, symbole baranka czy ryby, albo znak „Taw” (litera alfabetu hebrajskiego o wartości 22, określana jako „mesjańska”). W Liście do Galatów zaś Paweł wspomina: „przecież ja na ciele swoim noszę blizny, znamię przynależności do Jezusa” — przyjmuje się jednak, że były to „stygmaty symboliczne”.

Wierzący widzą w stygmatach widoczne znaki Chrystusa; sceptycy: samookaleczenie lub ewentualnie *brain disorder* [2], Encyklopedia Medycyny mówi o „objawach polegających na tworzeniu się zmian skórnych o charakterze troficznym bądź naczynio-pochodnym (bąble, pęcherzyki, wynaczynienia), w miejscach odpowiadającym uszkodzeniom zadany w czasie męki Chrystusa” [3]. Jak dalej podaje Encyklopedia, stygmaty występują u ludzi fanatycznie religijnych, najczęściej na podłożu osobowości histerycznej. Psychopatolodzy natomiast definiują to zjawisko jako „ślady na skórze - zazwyczaj krwawiące rany lub siniaki, mające często podłoże religijne bądź osobiste — które pojawiają się na skutek jakiegoś stanu emocjonalnego [4].

Stygmatom towarzyszy ogromny ból, jaki — często latami — znoszą dotknięte nimi osoby. Czasem pojawiają się też krwawe łzy i pot, oraz odchylenia od prawidłowej przemiany materii — takie, jak całkowite obywanie się bez jedzenia lub snu. W niektórych przypadkach stygmatycy mieli też przeżycia mistyczne i charyzmatyczne (ekstaza, jasnowidzenie, lewitacja, dar języków czy „przenikanie sumień”). Najslynniejszemu stygmatykowi XX wieku - Ojcowi Pio — przypisywano zdolność bilokacji, czyli jednoczesnego pojawiania się w różnych miejscach. Owe krwawe zjawiska i przeżycia mistyczne nasilały lub pojawiały się u stygmatyków w dniach i okresach, w których Kościół szczególnie czcił mękę i śmierć Chrystusa: w piątki, w uroczystości Krzyża świętego, a zwłaszcza w Wielkim Tygodniu. Stygmaty mogą być widoczne lub ukryte, jak to było w przypadku Świętych: Katarzyny de Ricci czy Katarzyny ze Sieny.

Trudno ocenić, ilu było i jest stygmatyków. Zapewne nie znamy wszystkich przypadków. Mówi się nawet o około czterystu, 62 z nich to błogosławieni lub święci obojga płci. Kościół jest jednak bardzo ostrożny w ocenie, czy rzeczywiście stygmaty są pochodzenia „nadnaturalnego” (boskiego), łatwo bowiem o oszustwo. Zwłaszcza, że większość stygmatyków to... kobiety. Według ostatnich badań Anny Marii Turi — w okresie od stygmatyzacji Św. Franciszka były 403 takie przypadki, z czego większość (333) to kobiety (96 zakonnic, reszta w większości dominikanki), a 70 — mężczyźni (34 duchownych, przeważnie franciszkanów). Najpierw przypadki stygmatyzacji odnotowywano we Włoszech, następnie w Niemczech i krajach Beneluksu, a wieku XVI rozwinęło się w Portugalii i Hiszpanii (ma to pewien związek z rozwojem kultu Chrystusa ukrzyżowanego). W wiekach XVIII i XIX zjawisko to maleje — wraz z rozwojem pozytywizmu i materializmu. [5]

Nawet beatyfikacja czy kanonizacja nie rozstrzyga jeszcze natury samych stygmatów. Aby jakieś stygmaty uznać za prawdziwe, Kościół stawia kilka warunków — są to: nagłość ukazania się znamion, znaczne zmiany tkanki cielesnej, trwanie znamion pomimo wszelkiego leczenia, krwawienia trwałe lub okresowe, brak ropienia i procesów gnilnych a gdy stygmaty znikają — musi to nastąpić nagle i z zupełnym zabliznieniem się ran. Stygmatyk musi być

ponadto osobą zdrową fizycznie i na wysokim poziomie moralnym [6].

I.1 Franciszek

Pierwszym (znanym nam dziś) stygmatykiem był święty Franciszek z Asyżu.

Stygmatyzacja Franciszka nastąpiła na górze Alwernia, w nocy z 13 na 14 września 1224 roku. Franciszek przebywał tam na czterdziestodniowym poście ku czci Michała Archanioła. W połowie września przypadało święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Istotne dla tego momentu jest jednak niemal całe wcześniejsze życie i postępowanie świętego. Franciszek bowiem od lat dążył do silnego mistycznego zjednoczenia z Bogiem i temu celowi podporządkował swoje życie. Można nawet powiedzieć — że chciał się upodobnić do Jezusa. Nieustannie rozważał on mękę Chrystusa. Na górze Alwernii, gdy zaczął się modlić, trzykrotnie otworzył mszał, i trzykrotnie trafił na teksty opisujące mękę Chrystusa. „Traktat o cudach św. Franciszka” Tomasa z Celano zawiera dokładny opis stygmatyzacji. Kontemplujący Franciszek miał zobaczyć nad sobą sześćskrzydłego Serafina przybitego do krzyża. Nie wiedząc, co oznacza ten znak, jednocześnie cieszył się z widzenia i przerażało go ukrzyżowanie Serafina. Próbując zrozumieć, co oznacza widzenie, Franciszek poczuł ogromny ból... Inne opisy mówią o zstępowaniu Serafina w kierunku Franciszka i ich rozmowie. Żaden opis natomiast nie mówi, że widział on ukrzyżowanego Chrystusa. Pod koniec tej wizji na ciele Franciszka pojawiły się stygmaty. Nie były to same rany, ale — jak pisze Celano — tkwiły w nich „gwoździe, utworzone z ciała”. [7]

Pierwszym opisem stygmatyzacji Franciszka był „List okólny o śmierci św. Franciszka” autorstwa wikariusza generalnego Zakonu Braci Mniejszych, brata Eliasza. Wielu pisarzy podważało autentyczność opisanych w liście zjawisk, twierdząc, że to sam Eliasz zranił ciało Franciszka po jego śmierci. Kościół jednak uznał stygmaty Franciszka za autentyczne. Pius XI pisał w „Magna equidem cura”, że w tym przypadku stygmatyzacja jest „najpewniejsza i potwierdzona”. Sam Franciszek nie pozostawił żadnych opisów swoich ran, nie było też świadków samej stygmatyzacji, wielu braci widziało jednak jego stygmaty jeszcze za życia świętego, choć starał się utrzymywać je w ukryciu. Po jego śmierci przestały one być tajemnicą i widziało je wiele osób.

I.2. Stygmatycy

Z punktu widzenia teologicznego, najważniejsze w omawianym zjawisku jest cierpienie stygmatyka. Często pojawia się ono o wiele wcześniej, niż same rany. Jest spowodowane żalem z powodu cierpienia Chrystusa, który umarł za ludzkie grzechy i chęcią uczestniczenia w tym odkupieniu, cierpieniu i smutku — w ten sposób mistyk „bierze na siebie” część cierpienia Jezusa. Jeśli nie byłoby cierpienia — stygmaty byłyby tylko pustymi symbolami, teatralną manifestacją prowadzącą do pychy. Podkreśla się, że życie stygmatyków to pasmo cierpienia fizycznych i psychicznych, które kończy się dopiero wraz ze śmiercią. Przy tym stygmatycy to ekstatycy — zwykle mają wizje, które korespondują z ich fizycznymi ranami i udziałem w cierpieniu Chrystusa [8]. Owe wizje często są powtarzalne — zdarzają się więcej, niż raz w życiu. Na przykład Katarzyna de Ricci wpadała w ekstazę, w czasie której widziała sceny męki Chrystusa, od 20 roku życia co tydzień. Ekstazy powtarzały się przez 12 lat, trwały zawsze 28 godzin, od południa w czwartek do godziny 16.00 w piątek. W czasie wizji Katarzyna rozmawiała na głos, jakby odgrywała dramat, podzielony na 17 scen.

Katarzyna ze Sieny otrzymała stygmaty w czasie Wielkiego Postu. Gdy miała 7 lat, poświęciła swe dziewictwo Jezusowi, gdy miała 16 przywdziała habit Dominikanki. Przez lata prowadziła „konwersacje” z Jezusem, często przez dłuższy czas nie jadła nic, poza przyjmowaniem komunii. Latem 1370 roku doznała serii „boskich manifestacji” — objawiało się to długimi transami, rodzajem mistycznej śmierci, w czasie których miała wizje Piekła, Czyśćca i Nieba. Otrzymała także nakaz poświęceniu się życiu publicznemu, co też przez następne kilka lat czyniła. Wielki Post roku 1375 spędzała w Pizie. Czwartej niedzieli otrzymała stygmaty. Katarzyna modliła się, by za jej życia pozostały one niewidoczne — co też się stało.

Stygmaty to nie domena średniowiecza, choć właśnie w tym okresie zaczęły się one pojawiać. Właściwie nie było takiego wieku, w którym nie odnotowano by stygmatyka. W XIX wieku odnotowano około 20 przypadków. Wśród nich była Maria de Moerl, ekstatyczka od 20 roku życia, stygmaty otrzymała 2 lata później. W czwartki wieczorem i w piątki rany krwawiły bardzo jasną krwią, a wysychały w inne dni. Takie „piątkowe” cierpienia zdarzają się często — podobnie było w przypadku innej XIX-wiecznej ekstatyczki - Louise Lateau. Miała ona ponadto

przez 12 lat żywić się jedynie co tygodniową komunią i kilkoma szklankami wody w ciągu tygodnia. Ponadto nigdy nie spała, a noce spędzała na kontemplacji i modlitwie.

Najsłynniejszym stygmatykiem XX wieku jest niezaprzeczalnie Ojciec Pio — czyli Francesco Forgione. Był on prawdziwym fenomenem wśród stygmatyków łącząc w sobie wiele wymienionych wcześniej nadzwyczajnych właściwości. On również przez kilka tygodni potrafił nie przyjmować żadnego pokarmu oprócz komunię opłatka. Najbardziej niezwykłą umiejętnością Padre Pio wydaje się jednak bilokacja — czyli możliwość pojawiania się jednocześnie w dwóch miejscach na raz. Z powodu stygmatów tracił on około filiżanki krwi dziennie, czego — z punktu widzenia medycznego — nie powinien przeżyć, przy czym z jego ran roznosił się zapach kwiatów.

W ikonografii chrześcijańskiej Chrystusa przedstawia się z przebitymi stopami, prawym bokiem i dłońmi. Współcześni badacze stwierdzili jednak, że podczas ukrzyżowania gwoździe nie mogły przebijać dłoni Chrystusa. Kości śródreżca są tak zbudowane, że nie utrzymałyby ciężaru ludzkiego ciała na krzyżu. — więc gwoździe musiały być wbite w nadgarstki. Tylko jedna osoba odczuwała bóle właśnie w tym miejscu, ale nie miała widocznych stygmatów — była to Maria Da Costa (1904-1955) [9]. Ponadto u różnych stygmatyków rany w boku pojawiają się albo z lewej, albo z prawej strony. Wygląd ran też jest różny — są to albo znamiona w postaci tkwiących gwoździ, albo krwawiących ran. Prawdopodobnie zależy to od osobistych wyobrażeń męki Chrystusa u poszczególnych stygmatyków.

Oczywiście, zdarzały się też oszustwa. Przykładem może być Magdalena de la Cruz, żyjąca na przełomie XV i XVI wieku. Należała do zakonu Franciszkanek w Kordobie. Przez wiele lat uważana była za bardzo świątobliwą osobę obdarzoną stygmatami. Obrosła taką legendą, iż uważano, że żywi się ona — podobnie jak inni stygmatycy — wyłącznie komunią, ponadto opłatek miał sam przynosić się z rąk księdza do jej ust, a ona w trakcie komunii miała unosić się w powietrzu. Taka sama lewitacja miała też towarzyszyć jej ekstazom, w czasie których Magdalena promieniowała nadnaturalnym światłem. W 1543 roku, kiedy poważnie zachorowała, wyznała, że wszystko to było kłamstwem. Przypisała przy tym wiele z tych „cudów” siłom nadprzyrodzonym — to jest demonom, które miały ją opętać. Zmarła w więzieniu, skazana przez Inkwizycję [10].

Takie oszustwa, związane z samookaleczeniem, są jednym z wytłumaczeń zjawiska stygmatów. Są także inne, bardziej skomplikowane....

II WYJAŚNIENIA

II.1. Samookaleczenie

Najbardziej rozpowszechnionym wytłumaczeniem jest rzeczywiście „samookaleczenie się”, ale nie w potocznym rozumieniu — okaleczenia fizycznego, a „psychicznego”. Stygmatyk działa na swoje ciało wyłącznie swoją wyobraźnią i żywymi emocjami. Osoba taka jest pod silnym wpływem wyobrażenia cierpienia Chrystusa, że wpływa to na nią fizycznie i „tworzy” rany na jego ciele. Rany takie, jakie miał Chrystus na krzyżu — ale według ikonografii — z takim bowiem obrazem obcuja oni na co dzień i jest on najżywszy w ich wyobraźni. A ta może wpływać na osoby o osobowości histerycznej (według przytoczonej definicji Encyklopedii Medycznej — stygmatycy to właśnie osobowości histeryczne). Tacy ludzie w trudnościach życiowych cechują się między innymi objawami histerycznymi jako „ucieczką w chorobę”. Często też obserwuje się u nich zachowania przesadne, teatralne — w celu chociażby zwrócenia na siebie uwagi. Oczywiście krzywdzące byłoby twierdzenie, że wszyscy stygmatycy to osoby, które koniecznie chcą zdobyć poklask otoczenia. Raczej jest to silna potrzeba ulżenia w cierpieniu Chrystusowi, a więc poniekąd zwrócenie Jego uwagi na swą osobę.

II.2. Konwersja histeryczna

Być może więc wyjaśnieniem dla zjawiska stygmatów jest konwersja histeryczna? Już w XIX wieku Jean Martin Charcot udowodnił, że przyczyną konwersji histerycznej — a więc zaburzeń somatycznych — są zdarzenia o charakterze psychologicznym. Objawy można wywołać lub usunąć za pomocą sugestii hipnotycznej [11]. W przypadku stygmatyków bezpośrednim bodźcem do powstania objawów są znaczące dni związane z męką Jezusa (takie jak Wielki Post, Wielki Piątek, albo po prostu każdy inny piątek). Zwykle jednak objawy

konwersji szybko się cofają, czego w przypadku stygmatyków nie obserwujemy. Chyba, że rozpatrzmy stygmaty niewidoczne, jak w opisanych przypadkach Katarzyny ze Sieny czy Katarzyny de Ricci — kiedy rany znikają na ich życzenie wyrażone w modlitwie. W takich przypadkach można by jeszcze podejrzewać symulację (malingering) — symulant bowiem jest w stanie kontrolować swoje objawy, może je „włączać” i „wyłączać” [12]. Z kolei uczeń Charcota — Zygmunt Freud — uważał stygmaty za efekt nieuświadomionego poczucia winy, które przeciwstawiło w przeszłości *libido* stygmatyka — cenzurze [13].

Ponadto inną cechą charakterystyczną dla inwersji histerycznej jest tak zwana *la belle indifference* - czyli „piękna obojętność”. Osoby z tego typu zaburzeniami wykazują dziwną obojętność wobec choroby, czy objawów fizycznych [14], czego nie można powiedzieć o stygmatykach, którzy cierpią, odczuwając silny ból, a rany wcale nie pozostawiają ich obojętnymi.

II.3. Psychosomatyka

Trzeba jednak przyznać, że zjawisko stygmatów jest słabo zbadane, ponieważ tylko nieliczne spośród kilkuset odnotowanych przypadków stygmatyzacji zostało na tyle udokumentowane, by poważnie traktować je z naukowego punktu widzenia. Ponadto nie wszystkie z tych przypadków to stygmaty o podłożu religijnym. Niemniej specjaliści na podstawie tych przypadków skłaniają się ku zdiagnozowania stygmatów jako zjawiska psychosomatycznego: polega ono na tym, że stan psychiczny człowieka sprawia, iż jego organizm reaguje w sposób czysto fizyczny [15]. Stygmaty można — podobnie, jak objawy konwersji histerycznej — wywołać podczas hipnozy, nakazując zahipnotyzowanej osobie przywołać wspomnienia czy myśli, które doprowadziły do wytworzenia się stygmatów. To dowód na to, że proces czysto fizyczny wywołać można odpowiednim stanem psychicznym — wspomnieniami traumatycznego przeżycia połączonego z silnymi emocjami. W przypadku opisanych wcześniej przypadków stygmatyków te przeżycia są cały czas żywe — przez wiele lat kontemplują oni mękę i ukrzyżowanie Chrystusa, co podsycane jest wszechobecną w ich otoczeniu ikonografią.

Jest jeszcze jeden ważny element przemawiający za tym, że stygmaty to choroba psychosomatyczna, a nie konwersja histeryczna — w przypadku konwersji bowiem nie ma podłoża somatycznego. Osoba dotknięta nią może nie chodzić, co ma swoją przyczynę w jej psychice, ale lekarz nie znajdzie powodów somatycznych, dla których chodzenie jest niemożliwe. Tymczasem stygmaty można łatwo zaobserwować i zbadać. Wciąż jednak powraca kwestia stygmatów niewidocznych — osoba czuje ból, ale nie ma żadnych ran.

Aby orzec, czy dany przypadek to choroba psychosomatyczna, spełnione muszą zostać dwa warunki: po pierwsze zaburzeniu towarzyszą znane, patologiczne zmiany somatyczne (w przypadku stygmatów — rany), a po drugie — ich wystąpienie poprzedzają wydarzenia ważne z punktu widzenia psychologii, które mogły wpłynąć na wystąpienie zmian. Psychopatolodzy wyróżniają jeszcze jedno kryterium wynikające z dwóch wyżej wymienionych — jest to podatność na chorobę - stres (diathesis-stress model) . Termin „podatność na chorobę” odnosi się do słabości, która jest podłożem patologicznych zmian somatycznych, zaś „stres” do psychologicznej reakcji na wydarzenie. Wynika z tego, że u stygmatyka rany wystąpią wówczas, gdy ma on pewną fizyczną słabość, a w pewnym momencie dochodzą problemy psychiczne. W zależności od tej fizycznej słabości do wywołania zaburzenia potrzebny jest większy lub mniejszy stres. Podatnością może być na przykład łatwość wpadania w ekstazę czy osiąganie stanów mistycznych [16].

III. Tajemnica

Jak podkreślają wierzący, nie wszystko w przypadku stygmatów religijnych udaje się wyjaśnić w sposób naukowy. Po pierwsze, nie udaje się wyleczyć ran przy pomocy środków medycznych (leków). Po drugie, w przeciwieństwie do „zwykłych” ran, które nie goją się przez tak długi czas, rany stygmatyków nie wydzielają przykrego zapachu (jednak i tu znamy wyjątek — w przypadku Świętej Rity z Cascia. Miała ona ranę na czole, która wydawała wręcz nieznośny odór, który nie miał przyczyn w innych zaburzeniach chorobowych), a wręcz przeciwnie — często pięknie pachną (np. u Jana od Krzyża, czy Ojca Pio) [17].

Podsumowując — nauka (w świetle znanych mi źródeł) jest poniekąd bezsilna. Piszę „poniekąd”, ponieważ oczywiście próby tłumaczenia istnieją, czy jednak obejmują to zjawisko w całości? Jak pisze doktor Paolo Maria Marianeschi — „hipotezy patologiczne i

psychosomatyczne formułowane, by wytłumaczyć jego [zjawiska stygmatów] etiopatogenezę, nie są potwierdzone ani wzmocnione przez systematyczną wiedzę medyczną czy dowody doświadczalne. Żaden więc lekarz i żaden teolog nie może znaleźć w nauce dowodów, by utrzymać, że stygmaty są pochodzenia psychosomatycznego" **[18]**.

Zobacz także te strony:

[Padre Pio: Umęczony przez stygmaty i...](#)

[Stygmaty - recenzja i apologia](#)

[Święci, mistyka i psychologia](#)

[Być mistykiem - widzieć zza zamkniętych powiek](#)

[Płaczące obrazy i inne cuda](#)

[Cud nierozkładającego się ciała](#)

[Brygida Szwedka \(1303-1374\)](#)

Przypisy:

[1] Ks. Wojciech Zyzak, *Zjednoczenie z Bogiem w życiu Ojca Pio. Studium na podstawie jego pism*. Kraków 2000, s.338.

[2] *The Skeptic's Dictionary* - <http://skepdic.com/stigmata.html>.

[3] *Encyklopedia Medycyny*, wyd PWN, W-wa 1982.

[4] David R. Rosenham, Martin E.P. Seligman, *Psychopatologia*, t.I, , Warszawa 1994, s. 317.

[5] Ks. Wojciech Zyzak jw., s.338-339.

[6] Dymitr R. Żeglin, *Stygmata św. Franciszka w świetle oficjalnych biografii Świętego*.

[7] jw

[8] *Catholic Encyclopedia*.

[9] *Stygmatycy w dziejach Kościoła*

[10] *Catholic Encyclopedia*

[11] David R. Rosenham, Martin E.P. Seligman, jw., s. 289.

[12] jw., s. 293.

[13] Ks. Wojciech Zyzak, jw., s.340.

[14] Rosenham, Seligman, jw., s. 296.

[15] jw., s. 317.

[16] jw. s. 318.

[17] *Catholic Encyclopedia*

[18] Ks. Wojciech Zyzak, jw., s. 339.

Anna Mitica

Autorka strony [MITICA](#).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-08-2004 Ostatnia zmiana: 16-07-2005)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3558>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach
Racjonalista.pl

Strona 5 z 6

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl